

## **Prawda emeryta**

Nagły i powszechny protest przeciwko umowie ACTA, którą rząd Donalda Tuska podpisał bez żadnych konsultacji społecznych, ostrzegł propagandystów premiera przed ponownym błędem. I choć decyzja w sprawie podniesienia wieku emerytalnego dawno już zapadła, słyszymy, że premier przystępuje w tej sprawie do „szerokich konsultacji społecznych”. Podniesienie wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn do 67 lat, choć rozłożone w czasie, jest pomysłem UE, a właściwie Niemiec. (Mieliby pracować dłużej od Polaków, ergo, Polacy mieliby wcześniej niż Niemcy korzystać z dobrodziejstw emerytury? - unmöglich!) Podjęcie reformy emerytalnej przez premiera należy więc tłumaczyć nadgorliwością unijną, a nie demograficzną koniecznością. Przy okazji poznamy socjalistyczne poglądy „liberała” Donalda Tuska na ekonomię i zarządzanie państwem. „Ponieważ niedługo zabraknie rąk do pracy, to albo podwyższamy VAT na wszystkie produkty, albo podniesiemy składkę emerytalną do 30%, albo zmniejszamy emerytury o połowę” - nadawał w Tusk „wielce roztropnie”, (jak mówił Zagłoba), na jednej z konferencji prasowych. Ten polityczny szantaż powinien być uzupełniony jeszcze jednym „albo”: bez względu na wiek i staż pracy harujemy do końca życia.

Jak wiadomo, system emerytalny funkcjonuje w oparciu o trzy filary. O ile OFE, czyli filar II daje jakąś minimalną dziś szansę powiększenia kapitału przekazywanego z wpłat od ZUS-u, a efektywność filaru III zależy wyłącznie od umiejętności

własnego inwestowania kapitału (po wszelkich podatkach), to prawdziwym nieszczęściem jest filar I, czyli ZUS, rdzeń systemu emerytalnego. Opiera się na repartycji, jak mówią ekonomiści, czyli przeznaczeniu wpływów uzyskiwanych z obowiązkowych składek osób pracujących na świadczenia emerytalne osób już nie pracujących. Czyli ci, którzy pracują, składają się na emerytury dla tych, co już nie pracują. Tak powszechnie objaśnia się mechanizm funkcjonowania systemu emerytalnego w Polsce, dodając jeszcze bzdury o jakiejś więzi pokoleniowej. Ale Donald Tusk potrafi nawet zaostrzyć źródło konfliktu, podkreślając, że to młode musi utrzymywać stare, a ponieważ nie ma widoków na młode pokolenie, a ci, co już pracują, nie są w stanie utrzymać tych, co nie pracują, to starzy muszą pracować dłużej.

Jest to tłumaczenie głęboko niesprawiedliwe, ekonomicznie nieuzasadnione i społecznie szkodliwe. I jeżeli w najbliższych latach nic się nie zmieni, to zawita do nas, już jako całkiem legalny, inny mechanizm – pod nazwą eutanazja – będący najskuteczniejszym sposobem na to, aby młodzi nie płacili na starych.

Dlatego warto przypominać ekonomiczne prawdy podstawowe, że emerytura to świadczenie pieniężne wypłacane przez państwo byłemu pracownikowi z pieniędzy, jakie zgromadził przez lata przymusowego oddawania państwu części swoich zarobków; dziś jest to 19.5%. Świadczenie to, płacone po przekroczeniu wieku emerytalnego aż do końca życia, ma służyć potrzebom byłego

pracownika i oczywiście powinno być dziedziczone. Te pieniądze mu się należą, bo on je sam wypracował, bo był zmuszony oddawać państwu miesięczną składkę pomniejszającą miesięcznie jego zarobki netto. To, że przez lata pieniądze te tracą na wartości, nie jest winą pracownika, tylko państwa i jego źle zarządzanych instytucji. To, że nie ma pieniędzy na emerytury, że emerytury są głodowe, to wina ludzi odpowiedzialnych za państwo, tych, którzy zdecydowali się na okradanie obywateli. Szczególnie winni są ministrowie finansów zatykający funduszami ZUS-u tzw. dziury budżetowe.

Jest tylko jeden jedyny skuteczny sposób naprawy systemu emerytalnego i zatrzymania niekorzystnych tendencji demograficznych. Rozwój. Gospodarka. Wolność gospodarowania. Wolność słowa. Patriotyczne elity. I nowe miejsca pracy dla każdego Polaka. Tylko państwo, które stawia na rozwój i pracę: przemysł (własny), banki (polskie), budownictwo mieszkaniowe (rodziny), rolnictwo, handel, rzemiosło, daje szansę swoim obywatelom na godziwe życie. Tak jak to robią od wielu lat Niemcy. Ale czy ten rząd, poza propagandą, jest w stanie cokolwiek tworzyć i budować?

**Wojciech Reszczyński**

275Nasz Dziennik 16.02.12